



**Wielki WIEC
Na Polach Grunwaldu**

**KAMRACKI
ŚPIEWNIK**

27 - 29

SIERPANIA

2021

1

BOGURODZICA

Bogurodzica dziewica,
Bogiem sławiena Maryja.
U Twego syna, Gospodzina,
Matko zwolena, Maryja!
Zyszczy nam, spuści nam.

Kyrie eleison.

Twego dzieła Krzciciela, Bożycze,
Usłysz głosy, napełń myśli
człowiecze.

Słysz modlitwę, jąż nosimy,
A dać raczy, jenoż prosimy:
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt.

Kyrie eleison.

2

ROTA

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!
Nie damy pogrześć mowy.
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.

Nie damy, by nas zgnębił wróg!
Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam
dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.

Twierdzą nam będzie każdy próg!
Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam
dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Orężny stanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.

Pójdziemy, gdy zabrzmie złoty róg!
Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam
dopomóż Bóg!

Nie damy miana Polski zgnieść
Nie pójdziem żywo w trumnę
Na Polski imię, na jej cześć
Podnosi czoła dumne.

Odzyska ziemi dziadów wnuk!
Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam
dopomóż Bóg!

3

NASZA PIOSENKA

Przyśpieszmy kroku, chłopcy
i dziewczęta, i niech piosenka obiega
świat.
W pochodzie ptak ją nuci, szumią drzewa
i z nami śpiewa słoneczny wiatr!
Brzmi zgodny śpiew pokoju
budowniczych tak wielu,
że nas z marszu nie policzysz!
Idziemy, niech pogodę śpiew kołyszcie,
my towarzysze zwycięskich lat!
I górnicy, i hutnicy, i murarze, kolejarze,
i rolnicy, ogrodnicy, krawcy, tkacze, i
spawacze,
i cywile, i żołnierze.
Wróg nam pieśni nie odbierze!
Tara bam, tara bam, wróg nie wydrze
pieśni nam!
Bo pieśń nie tylko zrywa się w pochodzie,
uskrzydła co dzień młodzieńczy trud.
Jej rytm popędza serca, nagli młoty
i do roboty nas będzie wiódł
To śpiew weselny naszej wspólnej pracy,
żałobny marsz dla ciemnych podpalaczy.
Niesiemy pieśń i ona nas porywa,
i brzmi szczęśliwa, gdy śpiewa lud!
I górnicy, i hutnicy, i murarze, kolejarze,
i rolnicy, ogrodnicy, krawcy, tkacze,
i spawacze, i cywile, i żołnierze.
Wróg nam pieśni nie odbierze!
Tara bam, tara bam, wróg nie wydrze
pieśni nam!
Niesiemy pieśń i ona nas porywa,
i brzmi szczęśliwa, gdy śpiewa lud!

NIM WSTANIE DZIEŃ

Ze świata czterech stron, z jarzębinowych dróg,
 Gdzie las spalony, wiatr zmęczony, noc i front,
 Gdzie nie zebrany plon, gdzie poczerniały głóg,
 Wstaje dzień.
 Słońce przytuli nas do swych rąk i spójrz,
 Ziemia ciężka od krwi,
 Znowu urodzi nam zboża łan, złoty kurz.
 Przyjmą kobiety nas pod swój dach i spójrz,
 Będą śmiać się przez łzy,
 Znowu do tańca ktoś zagra nam,
 Może już.
 Za dzień, za dwa, za noc, za trzy,
 Choć nie dziś.
 Za noc, za dzień doczekasz się,
 Wstanie świt.
 Chleby upieką się w piecach nam i spójrz,
 Tam , gdzie tylko był dym,
 Kwiatem zablizni się wojny ślad, barwą róż.
 Dzieci urodzą się nowe nam i spójrz,
 Będą śmiać się, że my znów wspominamy T
 en podły czas,
 Porę burz.
 Za dzień, za dwa, za noc, za trzy,
 Choć nie dziś.
 Za noc, za dzień doczekasz się,
 Wstanie świt.

**MARSZ GWARDII
LUDOWEJ**

My ze spalonych wsi,
 My z głodujących miast,
 Za głód, za krew,
 Za lata łez
 Już zemsty nadszedł czas!
 Za głód, za krew,
 Za lata łez
 Już zemsty nadszedł czas!
 Więc zarepetuj broń
 I w serce wroga mierz!
 Dudni nasz krok,
 milionów krok,
 Brzmi partyzancki śpiew.
 Dudni nasz krok,
 Milionów krok,
 Brzmi partyzancki śpiew.
 Gdy padniesz w polu, hen
 Drzewa zaszumią w takt.
 O, jak to pięknie
 I jak to prosto
 za wolną Polskę umierać tak.
 O, jak to pięknie
 I jak to prosto
 Za wolną Polskę umierać tak.
 Więc naprzód, Gwardio marsz!
 Świat płonie wokół nas
 I zadrzy wróg
 I zginie wróg
 Z ręki ludowych mas!
 I zadrzy wróg
 I zginie wróg
 Z ręki ludowych mas!

JESZCZE PRZYTOMNI

Nikt nie odbierze nam tej wolności,
 bo mamy siłę wielką by żyć.
 Walczymy jak głodne lwy,
 idziemy pośród tych.
 Co oddali życie za kilka wygód,
 marny ich los, zaufaj marny ich los.
 Wychodzę z cienia,
 nauka płynie z podziemia.
 Wokół nas wszystko się zmienia,
 buntuje się matka Ziemia –
 ostatni etap tej gry,
 to albo oni albo my.
 Nie damy pojmać się im,
 aż do ostatniej mej krwi – jesteśmy wolni.
 Jeszcze przytomni, jednoczmy siły już dziś
 –
 za późno nie robić nic.
 Nie chcę chodzić ulicami gdzie się leje krew,
 nie chcę widzieć tych dzieciaków co idą na rzeź.
 Nie chcę słuchać tych co pragną,
 tutaj tylko mieć.
 Bo po nich przyjdą oni i zabiorą wszystko,
 jaki sens?
 NIE MA BUNTU – NIE MA ZMIANY,
 nie ma wiary – świat przegrany, ilość
 struktur – każdej władzy,
 to jest fikcja – już są nadzy.
 Nikt nie odbierze nam tej wolności,
 bo mamy siłę wielką by żyć
 Walczymy jak głodne lwy...

7

MORZE, NASZE MORZE

Chociaż każdy z nas jest młody,
Lecz go starym wilkiem zwą.
My, strażnicy Wielkiej Wody,
Marynarze polscy to.

Morze, nasze morze!
Wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać,
Albo na dnie, na dnie twoim lec,
Albo na dnie z honorem lec.

Żadna siła, żadna burza
Nie odbierze Gdyni nam.
Własna flota, choć nieduża,
Strzeże czujnie portu bram.

Morze, nasze morze!
Wiernie ciebie będziem strzec.
Mamy rozkaz cię utrzymać,
Albo na dnie, na dnie twoim lec,
Albo na dnie z honorem lec.

8

DESZCZ, JESIENNY DESZCZ

Deszcz, jesienny deszcz
Smutne pieśni gra,
Mokną na nim karabiny,
Hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal,
W zapłakany świat,
Przemoczone pod plecakiem
Osiemnaście lat.

Gdzieś daleko stąd
Noc zapada znów,
Ciemna główka twej dziewczyny
Chyli się do snu.

Może właśnie dziś
Patrzy w mroczną mgłę
I modlitwą prosi Boga
By zachował cię.

Deszcz, jesienny deszcz
Bębni w hełmy stal,
Idziesz młody żołnierzyku,
Gdzieś w nieznaną dal.

Może jednak Bóg
Da że wrócisz znów,
Będziesz tulił ciemną główkę
Miłej twej do snu.

9

SIEKIERA, MOTYKA

Siekiera, motyka, bimbru szklanka,
W nocy nalot, w dzień łapanka,
Siekiera, motyka, światło, prąd,
Kiedyż oni pójda stąd.

Siekiera, motyka, piłka, szklanka,
We dnie alarm, w noc łapanka,
Siekiera, motyka, piłka, gwóźdź,
Masz górą – to mnie puść.

Co tu robić, o czym śnić,
Szwaby nam nie dają żyć.
Im kultura nie zabrania,
Na ulicach polowania!

Siekiera, motyka, tramwaj, buda,
Každy zwiewa, gdzie się uda,
Siekiera, motyka, igła, nić,
Już nie mamy gdzie się skryć.

Siekiera, motyka, piłka, linka,
Tutaj Prusy, tam Treblinka,
Siekiera, motyka, światło, prąd,
Drałuj draniu wreszcie stąd.

Po ulicach gonia wciąż,
Patrzą kogo jeszcze wziąć.
Ich kultura nie zabrania,
Po ulicach polowania!

Siekiera, motyka, styczeń, luty,
Hitler z Ducem gubią buty,
Siekiera, motyka, linka, drut,
Już pan malarz jest kaput.

Siekiera, motyka, piłka, alasz,
Przegrał wojnę głupi malarz,
Siekiera, motyka, piłka, nóż,
Przegrał wojnę już, już, już.

WARSZAWIANKA 1831

Oto dziś dzień krwi i chwały,
 Oby dniem wskrzeszenia był!
 W gwiazdę Polski orzeł biały
 Patrząc lot swój w niebo wzbił.
 A nadzieją podniecany,
 Woła do nas z górnych stron:
 Powstań Polsko, skrusz kajdany,
 Dziś twój trumf, albo skon.

Hej, kto Polak na bagnety,
 Żyj swobodo, Polsko żyj.
 Takim hasłem cnej podniety,
 Trąbo nasza wrogom grzmij.
 Trąbo nasza wrogom grzmij.

Na koń woła kozak mściwy
 Karać bunt polskich rot.
 Bez Bałkanów są ich niwy,
 Wszystko jeden zgniecie grot.
 Stój, za Bałkan pierś ta stanie,
 Car wasz marzy płonny łup,
 Z wrogów naszych nie zostanie
 Na tej ziemi, chyba trup.
 Hej, kto Polak, itd.

Droga Polsko, dzieci twoje
 Dziś szczęśliwszych doszły chwil,
 Od tych sławnych, dy ich boje
 Wienczył Kremlin, Tybr i Nil,
 Lat dwadzieścia nasze męże
 Los po obcych grodach siał,
 Dziś, o Matko, kto poleże,
 Na twem łonie będzie spał.
 Hej, kto Polak, itd.

Wstań Kościuszko ugódź serca,
 Co litością mamić śmia,
 Znałże litość ów morderca,
 Który Pragę zalał krwią?
 Niechaj krew tę krwią dziś splaci,
 Niech nią zrosi grunt, zły gość,

Laur męczeńskiej naszej braci
 Bujniej będzie po niej rość.
 Hej, kto Polak, itd.

Tocz Polaku bój zacięty,
 Uledz musi dumny car,
 Pokaż jemu pierścień święty,
 Nieulekłych Polek dar.
 Niech to godło ślubów drogich,
 Wrogom naszym wróży grób,
 Niech krwią złane w bojach srogich,
 Nasz z wolnością świadczy ślub.
 Hej, kto Polak, itd.

O Francuzi, czyż bez ceny
 Rany nasze dla was są.
 Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
 Drezna, Lipska, Waterloo?
 Świat was zdradził – my dotrwali,
 Śmierć czy trumf – my gdzie wy.
 Bracia, my wam krew dawali,
 Dziś wy dla nas nic – prócz łyż.
 Hej, kto Polak, itd.

Wy przynajmniej, coście legli,
 W obcych krajach, za kraj swój,
 Bracia nasi z grobów zbiegli,
 Błogosławcie bratni bój.
 Lub zwyciężym – lub gotowi
 Z trupów naszych tamę wznieść,
 By krok spóźnić olbrzymowi,
 Co chce światu pęta nieść.
 Hej, kto Polak, itd.

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
 Dalej dzieci, w gęsty szyk,
 Wiedzie hufce wolność, chwała,
 Tryumf błyska w ostrzu pik,
 Leć, nasz Orle, w górnym pędzie,
 Sławie, Polsce, światu służ.
 Kto przeżyje wolnym będzie;
 Kto umiera, wolnym już.
 Hej, kto Polak, itd.

MARSZ LWOWSKICH DZIECI

W dzień deszczowy i ponury z cytadeli idą góry,
 Szeregami lwowskie dzieci idą tułać się po świecie.
 Na granicy Czarnogórze czeka ich mitręga duża.
 /Może nawet tam czyha na nich wróg,
 A więc prowadź, prowadź Bóg! / 2x

Dzień wyjazdu już nadchodzi, matka płacze i zawodzi,
 Z żalu ściska biedną głowę, pan komendant ma
 przemowę:
 Bądźcie dzielni wy żołnierze, brońcie kraju jak należy!
 /Już pobudki ton trąbka nasza gra,
 A więc żegnaj matko ma. / 2x

Żegnaj siostrzo, żegnaj bracie, wiem ze żalność w sercach
 macie,
 Władze płakać wam nie bronią, na kościołach dzwony
 dzwonią.
 Z dała widać już niestety, wieże kościoła Elżbiety,
 /Więc już zbliża się nam odjazdu czas,
 A więc żegnam, żegnam was. / 2x

Czemu płaczesz ukochana – być żołnierzem rzecz
 acana,
 Mundur z igły, guzik błyszczący, pół cetnara mam w
 tornistrze,
 Patrz na tego Manlichera – każdy żołnierz nie umiera,
 /Wtedy luba płacz, wtedy luba cierp,
 Gdy mnie zgładzi jakiś Serb. / 2x

Hej, koledzy, dajcie ręce, może was nie ujrzę więcej,
 Może wrócę ciężko ranny i dostanę krzyż drewniany.
 Może ma mogiła stanie, gdzieś daleko na Bałkanie,
 /Może uda się, że powrócę zdrow I zobaczę miasto
 Lwów. / 2x

CZERWONA MAKI NA MONTE CASSINO

Czy widzisz te gruzy na szczycie
 Tam wróg twój się kryje jak szczur!
 Musicie, musicie, musicie
 Za kark wziąć i strącić go z chmur!
 I poszli szaleni, zażarci
 I poszli zabijać i mścić
 I poszli, jak zwykle uparci
 Jak zawsze – za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
 Zamiast rosy piły polską krew
 Po tych makach szedł żołnierz i ginął
 Lecz od śmierci silniejszy był gniew
 Przejdą lata i wieki przeminą
 Pozostaną ślady dawnych dni
 I tylko maki na Monte Cassino
 Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień straceńcy
 Niejeden z nich dostał i padł
 Jak ci z Samosierry szaleńcy
 Jak ci spod Raławic sprzed lat
 Runęli impetem szalonym
 I doszli, i udał się szturm
 I sztandar swój biało-czerwony
 Zatknęli na gruzach wśród chmur.

Czerwone maki na Monte Cassino, itd.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
 Tu Polak z honorem brał ślub!
 Idź naprzód – im dalej, im wyżej
 Tym więcej ich znajdziesz u stóp
 Ta ziemia do Polski należy
 Choć Polska daleko jest stąd
 Bo wolność krzyżami się mierzy
 Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino, itd

Zwrotka dopisana w 25. rocznicę
 bitwy (1969):

Ćwierć wieku, koledzy, za nami,
 Bitewny ulotnił się pył.
 I klasztor białymi murami
 Na nowo do nieba się wzbił.
 Lecz pamięć tych nocy upiornych
 I krwi, co przeląła się tu
 Odzywa się w dzwonach klasztornych,
 Grających poległym do snu.

ODWAŻNY POLAK NA MARSOWYM POLU

Stawam na placu z Boga ordynansu,
 Rangę porzucam dla nieba wakansu
 Dla wolności ginę – wiary swej nie minę,
 Ten jest mój azard, ten jest mój azard. / 2x
 Krzyż mi jest tarczą, a zbawienie łupem,
 W marszu nie zostaję, choć i padnę trupem.
 Nie zważam, bo w boju – dla duszy pokoju
 Szukam w Ojczyźnie, szukam w Ojczyźnie./ 2x
 Krew z ran wylana dla mego zbawienia
 Utwierdza żądzę, ukaja pragnienia.
 Jako katolika –wskroś serce przenika
 Prawego w wierze, prawego w wierze./ 2x
 Śmierć zbawcy stoi za pobudki hasło,
 Aby wzniesienie złych skłonności zgasło.
 Wolności przywary – gwałty świętej wiary
 Zniesione były, zniesione były./ 2x
 Wyroku Twego, wiem, że nie zapłacę,
 Niech choć przed czasem życie moje tracę.
 Aby nie w upadku – tylko w swoim statku
 Wiary słynęła, wiary słynęła./ 2x
 Nie obawiam się przeciwników zdrady,
 Wiem, że mi dodasz swej zbawiennej rady.
 W wymysłach obrotu – do praw swych powrotu,
 Jak rekrutowi, jak rekrutowi./ 2x
 Matka łaskawą, tuszę, że się stawi,
 Dzielnością swoich rąk pobłogosławi.
 A że gdy przybraną – będę miał wygraną
 Wiary obrońca, wiary obrońca./ 2x
 Boć nie nowina Maryi puklerzem
 Zastawiać Polskę, wojować z rycerzem.
 Przybywa w osobie –Sukurs dawać Tobie,
 Miła Ojczyzno, miła Ojczyzno./ 2x

PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH

Nigdy z królami nie będziem w aljansach,
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi;
/Bo u Chrystusa my na ordynansach –
Słudzy Maryi!/ 2x
Więc choć się spēka świat, i zadrzy słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą;
/Choćby na smokach wojska latające, Nas
nie zatrwożą./ 2x
Bóg naszych ojców i dziś jest nad nami!
Więc nie dopuści upaść żadnej kłesce;
/Wszak póki On był z naszymi ojcami, Byli
zwycięzce!/ 2x
Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie uklękniemy przed mocarzy władzą;
/Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą./ 2x
Ze skowronkami wstaliśmy do pracy,
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy;
/Ale w grobowcach my jeszcze żołdacy I
hufiec boży./ 2x
Bo kto zaufał Chrystusowi Panu,
I szedł na święte kraju werbowanie,
/Ten, de profundis, z ciemnego kurhanu, Na
trąbę wstanie./ 2x
Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki on z nami całe piekła pękna!
/Ani ogniaste smoki nas ustraszą, Ani
ulękna./ 2x
Nie złamie nas głód, ni żaden frasunek,
Ani zhołdują żadne świata hołdy:
/Bo na Chrystusa my poszli werbunek, Na
jego żołdy./ 2x

MARSZ POLONIA

Rozproszeni po wszem świecie,
gnani w obce wojny.
Zgromadziliśmy się przecie,
w jedno kółko zbrojne.

/Marsz, marsz Polonia.
Ty dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy,
W ojczystej zagrodzie./ 2x

Z wiosną zabrzmi trąbka nasza,
pocwałują konie.
Sławą polskiego pałusza,
zabrzmią nasze bronie.
Marsz, marsz Polonia, itd...

Przejdziem Litwę, przejdziem Wołyń,
popasiem w Kijowie,
Zimą przy węgierskim winie,
staniemy w Krakowie.
Marsz, marsz Polonia, itd...

Moskal Polski nie zdobędzie,
Dobrywszy pałusza Hasłem naszym
wolność będzie I ojczyzna nasza.
Marsz, marsz Polonia, itd...

Od Krakowa bitą drogą,
do warszawy wrócim,
Gdy zastaniem resztkę wroga,
na łeb w Wisłę wrzucim.
Marsz, marsz Polonia, itd...

WOJENKO, WOJENKO

Wojenko, wojenko, cóżeś Ty za pani,
/Że za tobą idą, że za Tobą idą
chłopcy malowani?/ 2x

Chłopcy malowani, sami wybierani.
/Wojenko, wojenko, wojenko, wojenko,
cóżeś Ty za pani?/ 2x

Na wojence ładnie, kto Boga uprosi
/Żołnierze strzelają, żołnierze strzelają,
Pan Bóg kule nosi./ 2x

Maszeruje wiara, pot się krwawy leje,
/Raz dwa stąpaj bracie, raz dwa stąpaj
bracie, bo tak Polska grzeje./ 2x

Wojenko, wojenko, co za moc jest w tobie?
/Kogo ty pokochasz, kogo ty pokochasz w
zimnym leży grobie./ 2x

Ten już w grobie leży z dala od rodziny,
/A za nim pozostał, a za nim pozostał cichy
płacz dziewczyny./ 2x

Lecą kule lecą, lecą kule żwawo,
/Która Cię dogoni, która Cię dogoni,
To zapłacisz krwawo./ 2x

ŁĄCZKO, ŁĄCZKO

Łączko, łączko, łączko zielona!
 Hej! Łączko, łączko, łączko zielona!
 Któż cię będzie, łączko, kosił,
 Gdy ja będę szablę nosił?
 Hej! Łączko, łączko, łączko, zielona!

Pole, pole, pole szerokie! Hej!
 Pole, pole pole szerokie!
 Kto cię, pole, będzie orał
 Jak ja będę maszerował?
 Hej! Pole, pole, pole szerokie.

Wodo, wodo, wodo głęboka! Hej!
 Wodo, wodo, wodo głęboka!
 Któż tu będzie konie poił,
 Kiedy ja się będę zbroił?
 Wodo, wodo, wodo głęboka.

Ogród, ogród, ogród różany!
 Hej ogród, ogród, ogród różany!
 Któż tu będzie ogrodnikiem,
 Jak ja będę wojownikiem?
 Ogród, ogród, ogród różany.

Fajo, fajo porcelanowa!
 Hej! Fajo, fajo porcelanowa!
 Któż cię, fajo, będzie kurzył,
 Jak ja będę w wojsku służył?
 Hej! Fajo, fajo porcelanowa.

Wódko, wódko, wódko czerwona!
 Hej! Wódko, wódko, wódko czerwona!
 Któż cię wódko będzie pijał,
 Jak ja będę Mochów bijał? Hej!
 Wódko, wódko, wódko czerwona!

Maryś, Maryś, Maryś kochana!
 Hej! Maryś, Maryś, Maryś kochana!
 Któż cię Maryś będzie kochał,
 Jak ja będę w wojsku szlochał?
 Hej! Maryś, Maryś, Maryś kochana!

Koniu, koniu, koniku siwy! Hej!
 Koniu, koniu, koniku siwy!
 Któż cię, koniu, będzie pasał,
 Jak ja będę w bojach hasał?
 Hej! Koniu, koniu, koniku siwy!

Krówki, krówki, krówki łaciate!
 Hej! Krówki, krówki, krówki łaciate!
 Któż wam, krówki, poda trawy,
 Gdy ja pójdę na bój krwawy?
 Hej! Krówki, krówki, krówki łaciate!

Żono, żono, żono kochana! Hej!
 Żono, żono, żono kochana!
 Któż pocieszał cię będzie,
 Gdy mnie już ustawią w rzędzie?
 Hej! Żono, żono, żono kochana!

6 SIERPANIA 1914

Garstka was była szalonych junaków,
 Gdyście granice przeszli w owym dniu,
 Krzyżami wież swych błogosławił
 Kraków
 Cudne ziszczenie marzonego snu:
 Gromadę orląt, co przy szablach
 chrzęście
 Przysięgła zginąć na Ojczyzny szczęście!

Chociaż czyhały na was armie cara,
 Chociaż wam zgubę poprzysięgał czart,
 Wiodła was miłość, nadzieja i wiara,
 Nerwy ze stali i żołnierski hart,
 I jedno Imię, co czar ma nadludzki,
 I dla żołnierza baśnią jest: „Piłsudski”.

Każdy z was przeszedł życia móżól
 twardy
 I krwawił dawno od serdecznych ran,
 A więc z wyrazem żołnierskiej pogardy
 Szliście na szaniec i w śmiertelny tan,
 Pierś nadstawiając na grot, co
 zawarczy,
 Gotowi wrócić z tarczą lub na tarczy.

Dziś, – jaka słodka za trudy nagroda!
 Oto grobowca odwalony głąz,
 Hej! Zmartwychwstała potężna i młoda
 Polska, – w uroku najcudniejszych kras
 I wieńczy sama zielenią wawrzynów
 Kochaną głowę najlepszego z synów.

WARSZAWSKIE DZIECI

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud –
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień Twój, Stolico, damy
krew!

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz Twój, poniesiem
wrogom gniew!

Powiśle, Wola i Mokotów,
Ulica każda, każdy dom –
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów,
Jak w ręku Boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
itd...

Od piły, dłuta, młota, kielni –
Stolico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni
Na straży Twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
itd...

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzmy, że nam Sprawiedliwy,
Odplaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
itd...

HYMN STRZELECKI

Naprzód, drużyno strzelecka,
Sztandar do góry swój wznieś!
Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła, ni zgnieść!

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju,
Czy w tajgach Sybiru nam zgnieć,
/Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie, by żyć!/ 2x

Nic nie powstrzyma rycerzy,
Ofiarnych na mękę, trud,
Za naszym hymnem pobieży,
Do walki o wolność i lud.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju, ...

Hufiec nasz ruszył zwycięski
Do walki o wolność i byt;
Wrogowi odplacić klęski,
Polsce swobodny dać świt.

Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju, ...

Żadna nas siła zdradziecka
Zniszczyć nie zdoła, ni zgnieść,
Naprzód, drużyno strzelecka
Sztandar do góry swój wznieś!
Czy przyjdzie nam umrzeć wśród boju, ...

KARPACKA BRYGADA

Myśmy tutaj szli z Narwiku,
Wy przez Węgry, a my z Czech.
Nas tu z Syrii jest bez liku,
A Was z Niemiec zwiąło trzech.
My przez morza a Wy z Flandrii,
My górami, Wy przez las.
Teraz wszyscy, do Aleksandrii,
Teraz my już wszyscy wraz.

Karpacka Brygada, daleki jest świat,
Daleki żołnierza, tułaczy szlak.
Daleka jest droga, w zawiejach i mgłach,
Od śniegów Narwiku, w libijski piach.

Maszeruje Brygada, maszeruje,
Maszeruje, co tchu, co tchu.

Bo z daleka jej Polska wypatruje,
Wyczekuje dzień po dniu.

I wzrok na nią zwraca z za gór i z za mórz,
Czy widać Brygadę, czy idzie już?
Co noc słuch wyteża, przez dal i przez mrok,
Czy słyhać Karpackiej Brygady krok?

Karpacka Brygada, daleki jest świat, ...
Maszeruje Brygada, maszeruje,
Zachód, Północ, Południe, Wschód.
Ani nóg, ani dróg nie żałuje,
Maszerować żołnierski trud.

Karpacka Brygada do domów, do chat,
Do Polski idziemy przez cały świat.
Nie zbraknie na świecie bezdroży ni dróg,
Dojdziemy do Polski, tak daj nam Bóg!

Karpacka Brygada, daleki jest świat, ...

BIAŁE RÓŻE

Rozkwitały pąki białych róż
 Wróć, Jasieńku, z tej wojenki, już.
 /Wróć ucałuj, jak za dawnych lat
 Dam ci za to róży
 najpiękniejszy kwiat./ 2x

Kładłam ci ja idącemu w bój
 Białą różę za karabin twój.

/Nimeś odszedł, Jasieneczku, stąd
 Nimeś próg przestąpił,
 kwiat na ziemi zwiądl./ 2x

Ponad stepem nieprzejrzana mgła
 Wiatr w burzanach cichuteńko gra.
 /Przyszła zima, opadł róży kwiat
 Poszedł w świat Jasieńko,
 zginął po nim ślad./ 2x

Już przekwitły pęki białych róż
 Przeszło lato, zima, jesień już.
 /Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej
 Gdy z wojenki wrócisz
 do dziewczyny swej./ 2x

Jasieńkowi nic nie trzeba już
 Bo mu kwitną pąki białych róż.

/Tam pod jarem, gdzie w wojence padł
 Wyrósł na mogile białej róży kwiat./ 2x
 Nie rozpaczaj, lube dziewczę me!
 w polskiej ziemi nie będzie mu źle.
 /Policzony będzie trud i znój,
 za ojczyznę poległ
 ukochany twój./ 2x

EJ DZIEWCZYNO, EJ NIEBOGO

Ej, dziewczyno, ej, niebogo,
 Jakieś wojsko pędzi drogą,
 Skryj się za ściany, skryj się za ściany,
 Skryj się, skryj! Skryj się, skryj!

Ja myślałam, że to maki,
 Że ogniste lecą ptaki,
 /A to ułani, ułani, ułani./ 2x
 Strzeż się tego, co na przedzie,
 Tam, na karym koniu jedzie,
 Oficjiera, oficjiera,
 Strzeż się, strzeż, strzeż się, strzeż!

Jeśli mu się wydam miła,
 To nie będę się bronila,
 /Niech mnie zabiera, zabiera,
 zabiera!/ 2x
 Serce weźmie i pobiegnie,
 Potem w krwawym polu legnie,
 Zostaniesz wdową, zostaniesz wdową,
 Strzeż się, strzeż, strzeż się, strzeż!

Łez ja po nim nie uronię,
 Jego serce mym zasłonię,
 /Bóg go zachowa, zachowa, zachowa/
 2x

HEJ, HEJ UŁANI

Ułani, ułani, malowane dzieci,
 niejedna panienka za wami poleci.
 /Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
 niejedna panienka za wami poleci./ 2x

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
 Za wami ułani, polecieć gotowa.
 Hej, hej, ułani, malowane dzieci, itd...

Babcia umierała, jeszcze się pytała:
 czy na tamtym świecie, ułani, będziecie?
 Hej, hej, ułani, malowane dzieci, itd...

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
 gdzie by nie kochały ułana mężatki.
 Hej, hej, ułani, malowane dzieci, itd...

Nie ma takiej chatki ani przybudówki,
 gdzie by nie kochały ułana Żydówki.
 Hej, hej, ułani, malowane dzieci, itd...

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,
 czapkę ma na bakier i podkręca wąsa.
 Hej, hej, ułani, malowane dzieci, itd...

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
 uciekaj, dziewczyno, bo cię pocałuje.
 Hej, hej, ułani, malowane dzieci, itd...

A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
 wszak on swoją pierśią Ojczyznę osłania.
 Hej, hej, ułani, malowane dzieci, itd...

KOMENDANCIE NASZ

Nie trąbiły Ci fanfary,
 Nie kłoniły się sztandary,
 W złoto strojnych straż. 2x
 Gdyś graniczne słupy burzył,
 Zmartwychwstanie przez czyn
 wróżył,
 Komendancie nasz! 2x

Jeno duch Cię uniósł Boży,
 Jeno blask wschodzącej zorzy
 Opromienił twarz. 2x
 Jeno wichry Ci zagrały,
 Jeno lasy się kłaniały,
 Komendancie nasz! 2x

A w wojacze na bezdrożu,
 Tyś na złotym nie spał łożu,
 Nie pił z pełnych czasz. 2x
 Do snu Ci nie grały harfy,
 Nie stroiły piersi szarfy,
 Komendancie nasz! 2x

Jeno strój Cię zdołił szary,
 Jeno schron Ci dały jary,
 Słońce piekło twarz. 2x
 Dzionkiem kule Ci zawyły,
 Nocką myśli druhem były,
 Komendancie nasz! 2x

Dziś z królami na Wawelu,
 Wodzu i Nauczycielu,
 Wieczne łoża masz. 2x
 Stamtąd duch Twój nami włada,
 Cała Polska – Twa brygada,
 Komendancie nasz! 2x

I my pośniem też w mogile,
 Lecz gdy przyjdą wielkie chwile,
 Ty nam powstać każ! 2x
 Wstaną duchy, runą ławą
 Na Twój zew, za Twą buławą,
 Komendancie nasz! 2x

CHOĆBYM CIEMNĄ SZEDŁ DOLINĄ...

Hej Kamraci i Kamratki
 ej Kamraci i Kamratki
 Wyściubijta nos zza chatki
 Wyściubijta nos zza chatki
 Hej Kamraci i Kamratki
 Przypomnijta sobie mili
 Przypomnijta sobie mili
 Co ojcowie Wam mówili
 Co ojcowie Wam mówili
 Przypomnijta sobie mili
 Hey hej !
 Przypomnijta sobie dziatki
 Przypomnijta sobie dziatki
 Święte słowa ojca matki
 Święte słowa ojca matki
 Przypomnij ta sobie dziatki
 Co by w każdej życia chwili
 Co by w każdej życia chwili
 Nie zapomnieć co mówili
 Nie zapomnieć co mówili
 Co by w każdej świętej chwili
 Że...

Choćbym ciemną szedł doliną
 Nie odpuszczę morgellinom!
 Nie odpuszczę morgellinom!
 Choćbym ciemną szedł doliną
 Nie odpuszczę morgellinom!
 Nie odpuszczę morgellinom!
 Choćbym ciemną szedł doliną
 Nie odpuszczę morgellinom!
 Nie odpuszczę morgellinom!

PIEŚŃ O WODZU MIŁYM

Jedzie, jedzie na kasztance, na kasztance
 Siwy strzelca strój, siwy strzelca strój.
 /Hej, hej, komendancie, miły wodzu mój!/ 2x

Gdzie szabelka twa ze stali, twa ze stali,
 Przecież idziem w bój, przecież idziem w bój?
 /Hej, hej, komendancie, miły wodzu mój!/ 2x

Gdzie twój mundur jeneralski, jeneralski,
 Złotem wyszywany, złotem wyszywany?
 /Hej, hej, komendancie, wodzu kochany!/ 2x

Masz wierniejszych niż stal chłodna, niż stal
 chłodna,
 Młodych strzelców rój, młodych strzelców rój!
 /Hej, hej, komendancie, miły wodzu mój!/ 2x

Nad lampasy i czerwienie, i czerwienie,
 Wolisz strzelca strój, wolisz strzelca strój.
 /Hej, hej, komendancie, miły wodzu mój!/ 2x

A pod tą szarą bluzą, tą szarą blużą,
 Serce ze złota, serce ze złota.
 /Hej, hej, komendancie, serce ze złota!/ 2x

Ale błyszczą groźną wołą, groźną wołą,
 Królewskie oczy, królewskie oczy.
 /Hej, hej, komendancie, królewskie oczy!/ 2x

Pójdziem z tobą po zwycięstwo, po zwycięstwo,
 Młodych strzelców rój, młodych strzelców rój.
 /Hej, hej, komendancie, miły wodzu mój!/ 2x

BOŻE, COŚ POLSKĘ

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki
 Otaczał blaskiem potęgi i chwały.
 Coś ją osłaniał tarczą swej opieki
 Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.
 /Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
 Ojczyznę wolną, racz nam wrócić Panie!/ 2x

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
 Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
 I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
 W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, itd...

Wróc naszej Polsce świetność starożytną,
 Użyźniaj pola, spustoszone łąny,
 Niech szczęście, spokój na nowo zakwitną!
 Poprzestań kary, Boże zagniewany!
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, itd...

Boże, którego ramię sprawiedliwe
 Żelazne berła władców świata kruszy;
 Zniwecz tych wrogów zamiary szkodliwe,
 Obudź nadzieję w biednej naszej duszy.
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, itd...
 Pod jedno berło Anioła Pokoju
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...

Boże najświętszy, od którego woli
 Istnienie świata całego zależy,
 Wyrwij lud Polski z tyranów niewoli,
 Wspieraj zamiary wytrwałej młodzieży.
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, itd...

Boże najświętszy przez Chrystusa rany,
 Świeć wiekuiście, nad braćmi zmarłymi;
 Spójrz na lud Twój niewolą znękany,
 Przyjmij ofiary synów Polskiej ziemi.
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, itd...

Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
 Za naszych braci poległych błagamy,
 By ich męczeństwem uwieńczone skronie
 Nam do wolności otworzyły bramy.
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, itd...

Niedawno wolność zabrał z polskiej ziemi,
 A łez krwi naszej popłynęły rzeki.
 Jakże to musi być okropnie z tymi,
 Którym ojczyznę zabierasz na wieki.
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, itd...

Jedno Twe słowo o wielki nasz Panie
 Z prochów nas podnieść znowu będzie
 zdolne;
 A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
 Obróć nas w prochy, ale prochy wolne!
 Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, itd...

HYMN DO MIŁOŚCI OJCZYZNY

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
 Czują Cię tylko umysły pocziwe!
 Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
 Dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe.

Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
 Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
 Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
 /Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać./ 2x

Wolności! której dobra nie docieka
 Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły,
 Cecho dusz wielkich! ozdobo człowieka,
 Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!

Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
 Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
 Większaś nad przemoc! A kto ciebie godny
 /Pokruszył jarzma, albo padł swobodny./ 2x

MAZUREK 3 MAJA

A wtem trzeci maj zabłysnął –
I nasza Polska powstała.
/Witaj maj, piękny maj,
Wiwat wielki Kołataj!/ 2x

Ale chytróści gadzina
Młot swój na nas gotowała,
Z piekła rodem Katarzyna
Moskałami nas zalała.
/Chociaż kwitł piękny maj,
Rozszarpano biedny kraj./ 2x

Wtenczas Polak z łzą na oku
Smutkiem powłókł blade lice
Trzeciego maja co roku
Wspominał lubą rocznicę.
/I wzdychał: Boże daj,
By zabłysnął trzeci maj!/ 2x

Na ustroniu jest ruina,
W której Polak pamięć
chowal,
Tam za czasów Konstantyna
Szpieg na nasze łzy czatował.

/I gdy wszedł trzeci maj
Kajdanami brzęczał kraj./ 2x

W piersiach rozpacz uwięziona
W listopadzie wstrząsała serce,
Wstaje Polska z grobów łona,
Pierzchają dumni morderce.
/Błysnął znów trzeci maj
I już wolny błogi kraj!/ 2x

Próżno, próżno, Mikołaju
Z paszcz ognistych w piersi godzisz,
Próżno rząd wolnego kraju
Nową przysięgą uwodzisz.
/To nasz śpiew: wiwat maj!
Niech przepadnie Mikołaj!/ 2x

O zorzo trzeciego maja!
My z twoimi promieniami
Przez armaty Mikołaja
Idziem w Litwę z bagnetami.
/Wrogu, precz! Witaj maj
Polski i litewski kraj!/ 2x

RAPSOD O PUŁKOWNIKU KULI-LISIE

Gdy ruszył na wojenkę, miał siedemnaście lat,
a serce gorejące, a lica miał jak kwiat.
/Chłopcę jeszcze duszę i młode ramię miał,
gdy w krwawej zawierusze szedł szukać mąk i chwał./ 2x

Lecz śmiał się śmierci w oczy, a z trudów wszystkich kpił,
parł naprzód, jak huragan, i bił, i bił, i bił.
/A chłopcy z nim na boje szli z pieśnią, jak na bał
bo z dzielnym Komendantem i na śmierć iść nie żal./ 2x

Nie trwożył się moskiewskich bagnetów, lanc, ni dział,
docierał zawsze z wiarą tam, dokąd dotrzeć chciał.
/Gdy szedł zaś w bój ostatni, miał lat dwadzieścia dwa,
a sławę bohatera, a moc i dumę lwa./ 2x

Świsnęła mała kulka i grób wyryła mu,
bohaterowi łoże posłanie wieczne lwu.
/Rycerski pędził żywot, rycerski znalazł zgon,
armaty mu dzwoniły a nie żałobny dzwon./ 2x

Chorągwie się skłoniły nad grobem, na czci znak,
a stara brać żołnierska jak dzieci, łkała tak.
/Sam nawet Wódz Naczelny łyzy w dobrych oczach miał,
ukochanemu chłopcu na trumnę order dał./ 2x

A wiecie wy żołnierze, kto miał tak piękny zgon?
Kto tak Ojczyźnie służył czy wiecie, kto był On?
/Otwórzcie złotą księgę, gdzie bohaterów spis,
Na czele w niej widnieje: pułkownik Kula-Lis./ 2x

WIZJA SZYLDWACHA

Na pole bitwy szary nocy spłynął mrok,
 Znużona dziennym bojem wiara twardo śpi,
 Na warcie młody szyldwach w dal wyteża
 wzrok
 I o przeszłości dawnej dziwne roi sny.
 I oto widzi: hen rycerzy pędzi huf,
 W zwycięstwa łunie białe orły chwieją się –
 Tratują, sieką, rzną, czernieje morze głów,
 To nieśmiertelność mknie!
 Barwny ich strój,
 Amaranty zapięte pod szyją.
 Ech! Boże mój,
 Jak te polskie ułany się biją –
 Ziemia aż drga...
 Młody szyldwach więc oczy przeciera...
 Tak, on ich zna –
 To ułani spod Somosierra.
 Wtem na horyzont ten czarny wypełza gad,
 O, jakież straszny sen – kartaczy sypie grad,
 Lecz nie drży zbrojny szyk,
 Choć śmierć się wokół szerzy.
 Jęk, wrzawa, zgiełk i krzyk,
 To giną bohaterzy.
 Wtem mignął ktoś, a pod nim biały koń.
 Armat huk widzi Bóg,
 Krwawy plon – Polski zgon.
 Do górnych sfer
 Wznosi krzyk żołnierz i adiutant:
 Vive l`Empereur!
 Morituri te salutant!
 Wielu z nich, gdy trąby grały,
 Zginęło tam gła wiecznej chwały!
 Minęła noc i mrok rozproszył krwawy świt,

Żołnierze wstają, słycać wokół śmiech i gwar,
 I wieszczy sen szyldwacha rozwiął się jak mit,
 I tylko w piersi jego płonął dziwny żar.
 Wtem przyszedł krótki rozkaz: „Na koń marsz
 co sił
 I do ataku pędź – los bitwy waży się!”
 I oto sprawdza się, co szyldwach w nocy śnił,
 Hej! nieśmiertelność mknie.
 Szary ich strój,
 Z amarantów wyłogi pod szyją.
 Ech! Boże mój,
 Jak to polskie ułany się biją –
 Ziemia aż drży...
 Ty, historio, nam o tym opowiedz,
 Z ócz lecą skry –
 To ułani spod Krechowiec!
 Dość hańby, kajdan, mąk, więc ginie podły
 wróg,
 Ciosami polskich rąk kieruje Władca Bóg
 I nie drży zbrojny szyk,
 Choć śmierć się wokół szerzy.
 Jęk, wrzawa, zgiełk i krzyk –
 To giną bohaterzy.
 Nad nimi wzwyż Białego Orła znak,
 Armat huk, Ginie wróg,
 Sławą rad Zabrzmi świat.
 Hej, krwawy plon...
 Szyldwach leży już we krwi cały.
 Tak zginął on
 Dla Ojczyzny wiecznej chwały...
 Wielu z nich, Gdy trąby grały,
 Zginęło tam Dla wiecznej chwały!

HYMN MŁODYCH

Złoty słońca blask dokoła,
 Orzeł Biały wzłata wzwyż,
 Dumne wzniesmy w górę czoła,
 patrząc w Polski Znak i Krzyż.

Polsce niesiem odrodzenie,
 Depcząc podłość, fałsz i brud,
 W nas mocarne wiosny
 tchnienie,
 W nas jest przyszłość, Z nami
 lud.

Naprzód idziem w skier powodzi,
 Niechaj wroga przemoc drży,
 Już zwycięstwa dzień nadchodzi,
 Wielkiej Polski moc to my!
 Wielkiej Polski moc to my!

Naprzód idziem zbrojni duchem,
 Antychrysta pędzić precz.
 Matko Boża nas wysłuchaj,
 Błogosław Chrobrego Miecz!

MY PARTYZANCI MAJORA HUBALI

My, partyzanci majora Hubali,
Idziemy dziś na krwawy z Niemcem bój.
Pragnienie zemsty serca nasze pali,
A przeciw nam bombowców wroga rój!
Więc granat w garść, a erkaem przy boku,
Na wrogów swych przypuścmy dzielny szturm.
Niech stal granatów rani ich głęboko,
A nam przygrywa dźwięk bojowych surm!

Za gruzy naszych miast,
Za braci naszych krew,
Szarpajmy wrogów ciała!
Niech zniknie szwabski chwast!
Odpowie na nasz zew,
Powstając – Polska cała!

Więc granat w garść, a erkaem przy boku,
Na wrogów swych przypuścmy dzielny szturm.
Niech stal granatów rani ich głęboko,
A nam przygrywa dźwięk bojowych surm!

/Za gruzy naszych miast,
Za braci naszych krew,
Szarpajmy wrogów ciała!
Niech zniknie szwabski chwast!
Odpowie na nasz zew,
Powstając – Polska cała!/ 2x

JUŻ ZACHODZI CZERWONE SŁONECZKO

Już zachodzi czerwone słoneczko
Za zielonym gajem,
/Ubodzy powstańcy, śląscy szeregowcy
Idą na bój krwawy./ 2x

Wpisali się do jednej brygady,
Powiodło ich serce,
/Aby obsadzili cały Górny Ślązek
I jego granice./ 2x

Na granicy tam Górnego Śląska
Jest przepaść głęboka,
/Każdego powstańca, każdego Ślązaka
Wielka bitwa czeka./ 2x

Tę piosenkę składali powstańcy,
Śląscy szeregowcy,
/W dziewiętnastym roczku, w tym wielkim
powstaniu,
Przy jasnym miesiączku./ 2x

Jak nam zacznie wojskowa kapela
Z Opolą pięknie grać,
/To wszyscy powstańcy będą w prostym
rzędzie
Na baczność z bronią stać./ 2x

NIE ZMOGŁA GO KULA

Nie zmoła go kula,
Nie zmoła go siła,
Tylko ta jedyna,
Co przy sianie była.
Nocką do niej chadzał,
Listy do niej pisał,
Tylko o niej myślał
I świata nie słyszał.
Ona go wpuszczala
Tylko do okienka.
Popatr se przez szybkę,
Bo jestem panienka!
On przez szybkę patrzył,
Wielce się nasładzał,
A drugimi drzwiami
Żandarm do niej chadzał!

Zbójowie, zbójowie,
Bądźcie se zbójami,
A my se pośpimy
Nocą z dziewczynami.
Na sianeczku, sianie,
/Na sianie kochanie,
Na sianeczku, na białym
Przez miesiączek cały./ 2x

Nie zmoła go kula,
Nie zmoły go rany,
Ale go przemogła
Chydrość jego panny.
Na sianeczku, sianie,
Na sianie kochanie,
Na sianeczku, na białym
Przez miesiączek cały.

Na sianie kochanie,
Na sianeczku białym
Przez miesiączek, przez cały,
Przez miesiączek cały.

KAMRACKI – IDZIE DESC...

Idzie desc idzie desc
Idzie sikawica
Idzie desc idzie desc
Idzie sikawica

Uleje usiece
Uleje usiece
uleje usiece
Osadowskiego lica
Uleje usiece
uleje usiece
uleje usiece
Olsańskiego lica

Nie lij descu nie lij
Bo cie tu nie trzeba
Nie lij descu nie lij
Bo cie tu nie trzeba

Obyjdz lasy góry
obyjdz lasy góry
obyjdz lasy góry
Zawróć sie do nieba
Obyjdz lasy góry
Obyjdz lasy góry
Obyjdz lasy góry
Zawróć sie do nieba

IDOM CASY

Idom casy za casami rumi lić,
zaświeciła nad holami fakiel wić.
Jak się fakły nad graniami jasnym
ôgnim zaświycom,
dolinami s pańskik dworów
zorne iskry polecom.

Idom casy za casami w biołom grań,
i jo pódem z juhasami, pódem hań.
Biołom pyrciom, jasnom cestom
w słonku lić,
po ślebode sýćkim ludziom
scyńście wić.

Idom casy za casami, wsyndyj éma,
świycom fakły nad holami,
ale w snak.
Z biołyj pyrci zesło słonko,
we mgłak grań
biydy ludzkij i niedole
pełno płań.



DO ZOBACZENIA ZNÓW

Ogniska już dogasa blask,
Kamracki splećmy krąg.
W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
Ostatni uścisk rąk.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonił słów.
Przy innym ogniu w inną noc,
Do zobaczenia znów.

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
Co połączyła nas,
Nie pozwolimy, by ją starł
Nieubłagany czas.

Przed nami ognisk nowych moc
I moc młodzieńczych snów.
Przy innym ogniu w inną noc,
Do zobaczenia znów.



**27 – 29
sierpnia
2021**